

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polityka-historyczna/75956,Polacy-a-Swieta-Niepodleglosci.html>



Uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza – 11 listopada 2018. Fot. Sławek Kasper (IPN)

ARTYKUŁ

Polacy a Święto Niepodległości

Autor: FILIP MUSIAŁ 10.11.2020

11 listopada jest datą symboliczną, to tego dnia w 1918 roku Józef Piłsudski objął naczelne dowództwo nad wojskami polskimi. Rocznicę tego wydarzenia obchodzimy jako narodowe święto, przywołując odzyskanie niepodległości po 123 latach zaborów.

Początek drogi do wolności

Wtedy, ponad sto lat temu, nie było to takie oczywiste. Różne ośrodki polskiej władzy – Rada Regencyjna, Polska Komisja Likwidacyjna, Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej Ignacego Daszyńskiego – które kolejno podporządkowywały się Józefowi Piłsudskiemu, kontrolowały jedynie część, żeby nie powiedzieć skrawek tych ziem, które potem stały się niepodległą II Rzeczpospolitą. Kilka dni później, 16 listopada, Józef Piłsudski pisał:

Jako Wódz Naczelny Armii Polskiej, pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski.

Jednak walki o granice trwały do 1921 r. 11 listopada jest więc początkiem trwającej kilka lat drogi, na której końcu było państwo polskie o ukształtowanym terytorium.

Z biegiem czasu rośnie także nasza skłonność do manifestacyjnego obchodzenia Święta Niepodległości. Jeszcze w 2008 r. 51% Polaków deklarowało, że nie obchodzi go ono w jakiś szczególny sposób. Ale już dekadę później 72% deklarowało, że tego dnia świętuje, a tylko 28% stwierdzało, że nie obchodzi w ogóle tej rocznicy.

11 listopada stał się oficjalnie świętem narodowym dopiero dzięki ustawie z kwietnia 1937 r., zatem – wbrew temu, co się często na ten temat sądzi – przed wybuchem II wojny światowej formalnie obchodziliśmy to święto raptem dwa razy. Jednak już wcześniej było ono zakorzenione w społecznej świadomości i celebrowane na mocy zwyczaju, a nie ustawy. Do 1936 r. zazwyczaj jako święto wojskowe, chociaż po przewrocie majowym 1926 r. nadawano mu już charakter uroczystości państwowych.

W latach II wojny światowej okupanci niemiecki i sowiecki uniemożliwili celebrowanie polskich świąt państwowych, a komuniści utrzymali 11 listopada na indeksie świąt zakazanych także po zakończeniu działań wojennych. Co prawda, w 1944 r. uroczystości zostały zorganizowane i wydawało się, że narzucona przez Moskwę władza będzie chciała je przejąć i wykorzystać społeczny entuzjazm związany z tą datą, ostatecznie

jednak zdecydowała się na własną symbolikę, wprowadzając od 1945 r. 22 lipca jako Narodowe Święto Odrodzenia Polski. 11 listopada powrócił do kalendarza świąt państwowych w lutym 1989 r. Był to rodzaj „ucieczki do przodu” upadającej władzy komunistycznej, która w czasie trwających obrad okrągłego stołu przywracała rocznicę kluczową z punktu widzenia opozycji. Przecież w PRL środowiska niepodległościowe w tym dniu spotykały się na uroczystych nabożeństwach, z biegiem czasu zaś coraz częściej dochodziło po mszach do marszów i innych manifestacji wolnościowych dążeń.

Polacy wobec 11 listopada w III RP

Upadek systemu komunistycznego w Polsce przebiegał w sposób łagodny dla przedstawicieli reżimu. W wielu sferach pozostałości posttotalitarne zostały zakonserwowane, a przyjęty model demokratyzacji sprawił, że III Rzeczpospolita nie zdecydowała się na jednoznaczne odrzucenie postkomunistycznej spuścizny. Rodzi to wiele napięć w sferze pamięci historycznej. Nie odnosiły się one jednak do Święta Niepodległości. Na przestrzeni minionych 31 lat obserwowaliśmy znaczące zmiany w sferze polityki historycznej (polityki pamięci) – prowadzonej w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym. Jednak obchody Święta Niepodległości były stałym elementem przez cały ten czas.

11 listopada stał się oficjalnie świętem narodowym dopiero dzięki ustawie z kwietnia 1937 r., zatem – wbrew temu, co się często na ten temat sądzi – przed wybuchem II wojny światowej formalnie obchodziliśmy to święto raptem dwa razy.

Dzięki temu społeczna świadomość wagi, znaczenia i istoty tego święta ciągle wzrasta. W 2008 r., 19 lat po jego powrocie do kalendarza, poprawnie identyfikowało je – jak wynika z badań CBOS – 76% Polaków. W 2018 r. było to już 81%, co uprawnia do twierdzenia, że współcześnie jest ono powszechnie rozpoznawane. Jest zarazem najbardziej znanym ze wszystkich świąt narodowych i uznawanym przez respondentów za najważniejsze w roku.

Co jednak ciekawe, najtrafniej identyfikują je osoby urodzone już w III RP, a w najstarszych grupach wiekowych jest najwyższy odsetek osób, które nie wiedzą, z jakim wydarzeniem wiązać 11 listopada. Można

sformułować więc hipotezę, że jest to efekt wychowania najstarszych pokoleń w PRL i głębokiego wrośnięcia w społeczną pamięć tej grupy legendarium komunistycznego, z właściwą mu symboliką.

Z biegiem czasu rośnie także nasza skłonność do manifestacyjnego obchodzenia Święta Niepodległości. Jeszcze w 2008 r. 51% Polaków deklarowało, że nie obchodzi go ono w jakiś szczególny sposób. Ale już dekadę później 72% deklarowało, że tego dnia świętuje, a tylko 28% stwierdzało, że nie obchodzi w ogóle tej rocznicy. Najpowszechniejszą formą jest wywieszanie flagi narodowej – w 2008 r. robiło to raptem 15% badanych, w 2018 r. już 43%. Wzrosła także znacząco liczba osób biorących udział w uroczystościach oficjalnych, z 10% w 2008 do 18% w 2018 r. Spadła natomiast liczba osób uczestniczących w nabożeństwach religijnych organizowanych 11 listopada. W 2008 r. udział w mszach deklarowało 36% Polaków, a dziesięć lat później 29%. Można przypuszczać, że jest to efekt laicyzacji społeczeństwa, która obejmuje zwłaszcza młodsze pokolenie.

Warto jednocześnie zwrócić uwagę, że 11 listopada jest świętem związanym z rocznicą historyczną, która jest powszechnie akceptowana. Jest, obok 3 Maja, jednym z takich symboli, które nie rodząc sporów o charakterze społecznym czy politycznym umożliwiają organizowanie wokół nich wspólnoty narodowej. Czy okaże się to możliwe, czy Polacy będą potrafili niezależnie od istniejących podziałów wspólnie manifestować przywiązanie do niepodległości – jest rzeczą wątpliwą. Ale jeśli mamy szukać daty, która nas wszystkich łączy, to mało która nadaje się do tego tak dobrze jak 11 listopada.

COFNIJ SIĘ